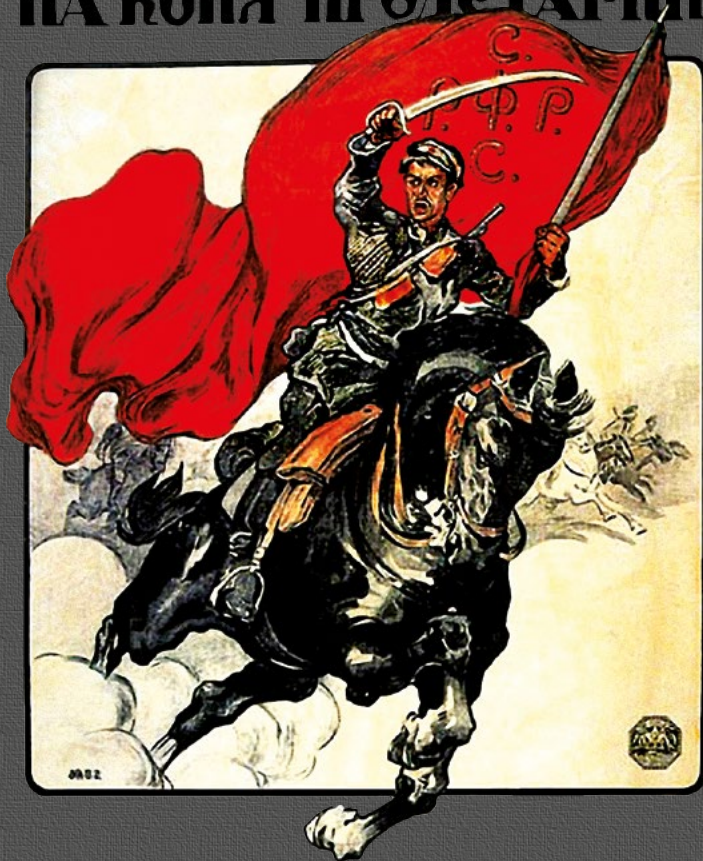


НА КОНЯ ПРОЛЕТАРИЙ!



CZERWONY MARSZ
NA ZACHÓD

1918-1919



**CZERWONY
MARSZ
NA ZACHÓD**

RECENZENT:

dr Wojciech Frazik

PROJEKT OKŁADKI I SKŁAD:

Wydawnictwo Dante

OPRACOWANIE REDAKCYJNE:

Przemek Gryc

ZDJĘCIA NA OKŁADCE:

sowieckie plakaty propagandowe z okresu wojny polsko-bolszewickiej
fot. domena publiczna

© COPYRIGHT:

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu & Anna Zechenter

KRAKÓW 2018

ISBN:

978-83-949018-7-5



ANNA ZECHENTER

**CZERWONY
MARSZ
NA ZACHÓD**
1918-1919

НА КОНЯ ПРОЛЕТАРИЙ!



SĄD HISTORII ZAPADŁ

Minęło zaledwie pięć dni od przekazania Józefowi Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną władzy nad wojskiem, co dało początek odrodzeniu Rzeczypospolitej, gdy 16 listopada 1918 roku dowództwo sił zbrojnych Rosji Sowieckiej utworzyło w strukturach Armii Czerwonej związek operacyjny nazwany Armią Zachodnią i postawiło przed nim cel: zająć Białoruś i Litwę, a w odleglejszej perspektywie – ziemie polskie. Potem zaś miliony krasnoarmiejców miały ruszyć na Zachód.

Powstająca Rzeczpospolita traktowana była przez bolszewików i polskich komunistów jako *przepierzenie*, by zacytować ówczesnego ludowego komisarza do spraw narodowości Józefa Stalina, odgradzające bolszewicką Rosję od Niemiec, gdzie rozpałały się ogniska rewolucji, a także od pogrążonej w powojennym kryzysie Europy.

Decyzja o marszu na Zachód wynikała wprost z doktryny bolszewickiej, głoszącej uniwersalność komunistycznej utopii i przewidującej narzucenie jej innym państwom. *Bolszewicy przejęli władzę z jasnym celem rozpoczęcia zbrojnego konfliktu na wielką skalę, najpierw w Rosji, potem w Europie i na całym świecie* – pisał klasyk sowietologii Richard Pipes,

Decyzja o marszu na Zachód wynikała wprost z doktryny bolszewickiej, głoszącej uniwersalność komunistycznej utopii i przewidującej narzucenie jej innym państwom.

urodzony w Cieszynie profesor Harvardu. Przypominał też, że *dziesięć lat przed rewolucją, wyciągając wnioski z dziejów Komuny Paryskiej, Lenin przychylił się do poglądu Marksa, że Komuna przegrała, bo nie zdołała rozpetać wojny domowej*. O tym, że władza sowiecka to *zorganizowana rewolucja*, mówił Lew Trocki, 18 listopada 1918 roku kresząc plan jej triumfalnego pochodu: *Przez Kijów prowadzi prosta droga do połączenia się z rewolucją węgierską, podobnie jak przez Psków i Wilno prowadzi droga do połączenia się z rewolucją niemiecką. Ofensywa na wszystkich frontach!*

Podłożenie ognia pod starą Europę i strawienie jej w czerwonym pożarze stało się celem politycznym komunistów. Z zapalem inspirowali zatem i podsycali rewolty na pograżonym w powojennym chaosie kontynencie: w Finlandii i Estonii, na Węgrzech i Słowacji, w Austrii i Niemczech.

Wojna polsko-bolszewicka nie rozpoczęła się, jak chcieliby historycy i propagandyści sowieccy oraz rosyjscy, w 1920 roku wyprawą kijowską Piłsudskiego, lecz dużo wcześniej.

Odradzająca się Rzeczpospolita była solą w oku nie tylko dla rosyjskich bolszewików, ale także dla komunistów polskiego pochodzenia. Stanisław Bobiński, w 1920 roku członek Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (Polrewkomu),

oświadczył 1 stycznia 1919 roku: *Sąd historii zapadł. Teraz chodzi już tylko o to, jakie będą formy dalszego pochodu rewolucji, jakie będzie jego tempo. Z punktu widzenia politycznego, ekonomicznego i wojennego Polska i Litwa nabierają szczególnego znaczenia dla rewolucji międzynarodowej. [...] Kraje te mogą stanowić mur chiński między Niemcami i Rosją.*

Wojna polsko-bolszewicka nie rozpoczęła się, jak chcieliby historycy i propagandyści sowieccy oraz rosyjscy, w 1920 roku wyprawą kijowską Piłsudskiego, lecz dużo wcześniej. Już 5 stycznia 1919 roku Armia Czerwona pokonała w swoim marszu na Zachód Samoobronę Wileńską – jeden z kilku polskich oddziałów ochotniczych sformowanych na Kresach, 29 grudnia 1918 roku włączony formalnie w skład Wojska Polskiego – i zajęła miasto.

Późniejsze starcia z Polakami były zaledwie epizodem dla sowieckich władz walczących z wewnętrznym i zewnętrznym przeciwnikiem na rozległych obszarach byłego imperium carów. O lutowych potyczkach pod

Berezą Kartuską i Mostami nie wspomina głównodowodzący Armią Czerwoną Joakim Wacietis (Jokums Vācietis), bolszewicki generał łotewskiego pochodzenia, w swoich raportach dla Lenina opisujących ogólną sytuację na zachodzie – wątek zagrożenia *spodziewanym, przyszłym* oporem Wojska Polskiego pojawia się *expressis verbis* dopiero w trzeciej dekadzie lutego 1919 roku.

Krwawe zmagania o porządek polityczno-terytorialny między wschodnią granicą Kongresówki a wschodnią granicą Rzeczypospolitej Obojga Narodów sprzed rozbiorów zakończyć się miały dopiero polskim zwycięstwem w 1920 roku, które zatrzymało ten pierwszy bolszewicki marsz na Zachód, uratowało kulturę łacińską i ocaliło europejski dorobek cywilizacyjny.

ВЛКСМ

**ПРОЛЕТАРИИ
ВСЕХ СТРАН,
СОЕДИНЯЙТЕСЬ!**



**ПОЛЬСКИЕ ПАНЫ ХОТЯТ ЗДУШИТЬ
РАБОЧЕ-КРЕСТЬЯНСКУЮ РОССИЮ!
СМЕРТЬ ЯСНОВЕЛЬМОЖНЫМ ПАНАМ!**

ZBURZYĆ PORZĄDEK WERSALSKI

Pokój wersalski uczynił z Polski państwo buforowe, które ma odgradzić Niemcy od zetknięcia się z sowieckim komunizmem i które Ententa traktuje jako oręż przeciwko bolszewikom – tak 2 października 1920 roku, kiedy po bitwie niemeńskiej zwycięska ofensywa polskich oddziałów kierowała się na Mińsk, Lenin wyjaśniał sens wcześniejszego uderzenia na Polskę. – Gdyby Polska stała się sowiecka [...] pokój wersalski zostałby rozbity i cały system międzynarodowy, ukształtowany dzięki zwycięstwom nad Niemcami, runąłby. [...] Sprawa wzięła taki obrót, że jeszcze kilka dni zwycięskiej ofensywy Armii Czerwonej, a nie tylko Warszawa zostałaby zdobyta (to nie byłoby tak istotne), lecz rozbity zostałby pokój wersalski. Oto, na czym polega międzynarodowe znaczenie tej wojny polskiej.

Stawką w wojnie toczącej się od 1919 roku pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką była zatem przyszłość Europy. Zaraz po przejściu władzy Lenin potrzebował czasu, by pokonać swoich wrogów wewnętrznych, dokonał więc taktycznego wybiegu: na mocy podpisanego 3 marca 1918 roku w Brześciu Litewskim traktatu, przewidującego separatystyczny pokój z Niemcami i Austro-Węgrami, Rosja Sowiecka wycofała się z wojny, zrzekając się ziem położonych na zachód od ustalonej traktatem linii granicznej, czyli Królestwa Polskiego, Ukrainy, Białorusi zachodniej, Estonii, Litwy i Łotwy. Traktat przyznał Niemcom i Austro-Węgom prawo do politycznej organizacji tej przestrzeni, a Sowieci zgodzili się na okupację do końca wojny terenów znajdujących się na wschód od tej linii, które zajęte były przez wojska państw centralnych.

◀ *Jaśnie wielmożna Polska, ostatni pies Ententy,*
autor plakatu Wiktor Deni, 1920. *Zbiory Aleksandry Julii Leinwand.*

Miało to swoje konsekwencje: protesty w Rosji przeciw tak wielkim ubytkom terytorialnym, a także późniejsze wykluczenie przez zwycięskie mocarstwa delegacji sowieckiej z obrad paryskiej konferencji pokojowej. Niejawna rezolucja VII zjazdu Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) z 8 marca 1918 roku, przystająca na ratyfikowanie *ciężkiego i upokarzającego traktatu pokojowego z Niemcami* w obliczu zagrożenia *wyprawami zbrojnymi państw imperialistycznych*, wskazuje na jedyną możliwość przetrwania państwa bolszewickiego: *przekształcenie rosyjskiej rewolucji socjalistycznej w międzynarodową rewolucję robotniczą*.

W przeświadczeniu, że rewolucja robotnicza nieodparcie dojrzeje we wszystkich prowadzących wojnę krajach, przygotowując niechybną i całkowitą klęskę imperializmu – brzmi ostatnie zdanie rezolucji – zjazd stwierdza, że socjalistyczny proletariats Rosji ze wszystkich sił i wszystkimi środkami, jakimi rozporządza, będzie popierał bratni rewolucyjny ruch proletariatu wszystkich krajów.

KRASNOARMIEJCY POD BRONĀ

Jeszcze przed październikowym przejściem władzy w Piotrogradzie, w okresie dwuwładzy Rządu Tymczasowego i Rad Robotniczych, Lenin przewidywał interwencję zbrojnā państw Ententy: *Anglia nas pożre* – pisał na przełomie września i października 1917 roku w liście do Lwa Kamieniewa i Lwa Trockiego. Od września następnego roku ten drugi miał już kierować Radā Wojennā Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (RFSRS), czyli ośrodkiem rozbudowy Armii Czerwonej, powołanej krótko po puczu bolszewickim, w styczniu 1918 roku. *Dawna armia służyła burżuazji*, głosił dekret Rady Komisarzy Ludowych o organizacji *robotniczo-włościańskiej Armii Czerwonej* z 15 stycznia, nowa zaś powstawała jako *ostoja władzy sowieckiej obecnie i podstawa do zastąpienia w najbliższej przyszłości stałej armii przez powszechne uzbrojenie ludu* i miała być *potencjā w nadchodzącej rewolucji socjalistycznej w Europie* (niepodobna jasnie wyrazić ekspansywnej roli przewidzianej dla sowieckiego wojska).

10 lipca 1918 roku Trocki rozpoczął reorganizację Armii Czerwonej. Ogłoszono powszechny pobór do wojska, obejmujący dwadzieścia dwa



Świnia tresowana w Paryżu

(na czapce świni napis: *Jaśniepańska Polska*; za racicę zatknięta kartka z napisem: *Granice z 1772 roku*, na plecach dźwigającego ją mężczyzny napis: *Francja*), autor plakatu Wiktor Deni, 1920. [Zbiory Aleksandry Julii Leinwand](#).

НА ПОЛЬСКИЙ ФРОНТ



roczniki. Każda jednostka znalazła się pod kontrolą komisarza politycznego wyposażonego w olbrzymie uprawnienia. Decyzje Lenina zmierzały do uczynienia z Amii Czerwonej instrumentu mającego służyć do urzeczywistnienia ideowych założeń komunizmu, siły zdolnej nie tylko do stawienia czoła ewentualnym działaniom Ententy na większą skalę, ale i do ofensywy, jeżeli zdarzy się po temu okazja – na przykład taka jak rewolucja w Niemczech, której początki Lenin dostrzegł pod koniec września 1918 roku. Zażądał wówczas, by *dziesięciokrotnie zwiększyć zaciąg do wojska* – na wiosnę kolejnego roku chciał mieć pod bronią trzy miliony żołnierzy.

Wprawdzie z czasem okazało się, że interwencja Ententy nie przybiera rozmiarów wielkiej krucjaty przeciwko komunistycznej Rosji, lecz

sprowadza się do niewielkiej stosunkowo pomocy dla rozproszonych antybolszewickich oddziałów białych, ale oparciem dla *imperialistyczno-burżuazyjnego wroga* wciąż mogły stać się nowo powstałe państwa – Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa, Polska czy Ukraina.

Dlatego też ogłoszono triumfalnie 15 listopada 1917 roku *Deklarację praw narodów Rosji*, obwieszczającą *równość i suwerenność narodów oraz prawo narodów do samookreślenia, z prawem oderwania się od Rosji*. Fak-

tyczne znaczenie tego dokumentu sprowadzało się do obietnic czysto propagandowych – Polakom nie dawał on niczego, bo wschodnie ziemie przedrozbiorowe znajdowały się wówczas pod niemiecką okupacją. Jeśli zaś chodzi o inne narody, to autor dokumentu, Józef

Stalin, szybko wyjaśnił, że

interesy proletariatu i rewolucji proletariackiej należy przedkładać nad interesy narodowe, a *samookreślenie* trzeba rozumieć nie inaczej niż jako prawo proletariatu do utworzenia jednej wielkiej sowieckiej Europy. Także anulowanie dekretem z 29 sierpnia 1918 roku osiemnastowiecznych traktatów rozbiorowych było aktem bezprzedmiotowym, bo Rosja nie władała już terytoriami, z których – jak głosiła – rezygnowała, wypełniając zresztą postanowienia traktatu brzeskiego.

Decyzje Lenina zmierzały do uczynienia z Amii Czerwonej instrumentu mającego służyć do urzeczywistnienia ideowych założeń komunizmu, siły zdolnej nie tylko do stawienia czoła ewentualnym działaniom Ententy na większą skalę, ale i do ofensywy.

CZY POLACY BĘDĄ SIĘ BIĆ?

Do realizacji ekspansywnej polityki wobec aspirujących do niepodległości narodów już 8 listopada 1917 roku utworzono Ludowy Komisariat do Spraw Narodowości, na czele którego stanął Stalin. Organizacją sekcji narodowych zajął się komunista polskiego pochodzenia Stanisław Pestkowski z Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) – marksistowskiej partii politycznej działającej od przełomu XIX i XX wieku do

16 grudnia 1918 roku, gdy weszła w skład Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP).

Pierwszą powołaną do życia sekcją narodową był Komisariat do Spraw Polskich (28 listopada 1917 roku). Jako kolejne powstawały komisariaty: litewski, ormiański, muzułmański, białoruski (w styczniu 1918 roku), później między innymi żydowski, łotewski, estoński, kirgiski, ukraiński, czechosłowacki, niemiecki, a także oddział do spraw Słowian południowych. W końcu 1918 roku struktura liczyła już osiemnaście komisariatów i oddziałów narodowych. Zakulisowe przygotowania do ekspansji znalazły się na dostatecznie zaawansowanym etapie.

Równocześnie KPRP wzywała do rewolucji *ramię w ramię z socjalistyczną Rosją*. Tymczasem Rzeczpospolita dopiero organizowała struktury państwa, a jej władze, z Naczelnikiem Józefem Piłsudskim, kontrolowały w zasadzie terytorium dawnego Królestwa Polskiego i Małopolskę Zachodnią. O Lwów toczyły się boje z Ukraińcami, w Wielkopolsce polscy powstańcy walczyli o wyrwanie prowincji z rąk niemieckich.

Odpowiedzi domagało się pytanie: jaki opór stawią narody Europy Wschodniej? *Bolszewicy liderzy mieli świadomość tego, że spośród wszystkich narodów uwieczonych wcześniej w carskim imperium tylko Finowie i Polacy zyskali jeszcze w czasie trwania wojny światowej wyraźne, choć ograniczone (terytorialnie), potwierdzenie prawowitości ich aspiracji państwowych ze strony Ententy* – zwraca uwagę historyk Andrzej Nowak w książce *Polska i trzy Rosje*. – *Niepodległość pozostałych krajów, które powstały po 1917 roku na terenach dawnego Cesarstwa Rosyjskiego, nie znajdowała – po upadku patronujących im państw centralnych – żadnych formalnych gwarancji ze strony zwyciężczych mocarstw. I dodaje: Sowietyzacja Ukrainy, a tym bardziej Białorusi, nie groziła w takiej perspektywie niczym. O Litwę, Łotwę czy Estonię – można było liczyć – zachodnie mocarstwa także nie kruszyłyby kopii ze zwyciężczym reżimem Lenina. Z przekroczeniem granic etnograficznych Polski sprawa była bardziej delikatna. [...] Gdy w perspektywie pojawiała się wizja połączenia z ogniskiem nowej, potężnej rewolucji w środku Europy – w Niemczech – [...] względy taktyczne musiały ustępować na bok. Ostatnim wówczas i dla bolszewików najważniejszym czynnikiem korygującym ich polityczne plany pozostawała siła: także siła bezpośredniego oporu, na jaki miały natrafić postępujące oddziały Armii Czerwonej.*

Czy zaciągnęłeś się już na ochotnika?,
autor plakatu Wiktor Deni, 1920. **Zbiory Aleksandry Julii Leinwand.**



ТЫ



**ЗАПИСАЛСЯ
ДОБРОВОЛЬЦЕМ?**

KU EUROPEJSKIEJ REPUBLICIE RAD

Perspektywa nieuchronnej klęski Niemiec i wycofania się cesarskiej armii ze wschodniej Europy skłoniła bolszewików do wykonania kolejnego kroku: zwołania przez Ludowy Komisariat do Spraw Narodowości w Moskwie od 19 do 24 października 1918 roku konferencji delegatów organizacji komunistycznych z *okupowanych* (przez Niemcy i Austro-Węgry) terytoriów, która zakończyła się przyjęciem deklaracji o stworzeniu międzynarodowej republiki proletariackiej Europy z władzą sowiecką na Ukrainie, Litwie, Łotwie, w Polsce, Estonii i Finlandii. W tym ostatnim kraju, gdzie hasła rewolucyjne zyskały posłuch od razu, wojna między czerwono- a białogwardzistami toczyła się do klęski czerwonych w maju 1918 roku.

Polska stała się jesienią 1918 roku przeszkodą oddzielającą Rosję Sowiecką od ogarniętych powojennym wrzeniem Niemiec, dysponujących największym rewolucyjnym potencjałem w Europie Zachodniej, a zarazem siłą ekonomiczną, tak potrzebną rolniczej Rosji ze stosunkowo niewielkim proletariatem. Opanowanie Niemiec przez bolszewików zwiększało szansę na przetrwanie i dalszy podbój kontynentu przez komunizm. Stosunek do Polski i jej niepodległości stał się elementem szerszych strategicznych interesów, bowiem w ostatecznym rozrachunku to nie Rzeczpospolita, lecz państwa Ententy, czyli Francja i Wielka Brytania, były dla Lenina w 1918 i 1919 roku głównym wrogiem.

Polaków trzeba było jednak pobić najpierw, zwłaszcza że przyjęli – zdaniem bolszewików – *postawę zaczepną*.

Z sowieckiego punktu widzenia sytuacja przedstawiała się tak, jak opisywał ją w raporcie, *który powstał nie wcześniej niż 1 grudnia 1918 roku*, Joakim Wacietis: *Sowiecka Republika Rosyjska już od wielu miesięcy prowadzi ciężkie walki ze wszystkimi zagranicznymi rządami imperialistyczno-burżuazyjnymi i ze wszystkimi rosyjskimi ugrupowaniami politycznymi nieuznającymi władzy sowieckiej. [...] Republika jest otoczona nie tylko przez wrogów zewnętrznych, ale i zmuszona do prowadzenia walk na własnym terytorium. Część wrogich sił do niedawna utrzymywała się w pogotowiu, zachowując względny pokój (niemieckie, austriackie, rumuńskie, japońskie, szwedzkie, fińskie, ukraińskie wojska), część dawno już zaczęła wojenne działania przeciwko Republice w północnych jej rejonach (angielskie, amerykańskie, włoskie,*

polskie [mowa o murmańczykach – polskich formacjach walczących w latach 1918–1919 przeciwko bolszewikom w rejonie Murmańska i Archan-gielska], *serbskie*, *białogwardyjskie wojska*) oraz *na południowo-zachodnich kierunkach*. Raport Wacietisa to źródłowe potwierdzenie, że pod koniec 1918 roku Polacy postrzegani byli przez Sowietów jako wrogowie.



Towarzysz Lenin sprząta świat z brudu,
autor Wiktor Deni, pocztówka, 1920.

Fot. domena publiczna.

ARMIA ZACHODNIA RUSZA NA PODBÓJ

Rozejm z Ententą, podpisany przez Niemcy w Compiègne 11 listopada 1918 roku, po abdykacji cesarza Wilhelma II Hohenzollerna i proklamowaniu republiki, uznał pokój brzeski za niebyły i nakazał II Rzeszy rezygnację ze wszystkich korzyści uzyskanych na jego mocy. Na obszary okupowane przez armię niemiecką od 1915 roku, z których Niemcy się ewakuowali, wchodziły natychmiast wojska sowieckie, robiąc to na mocy tajnego listopadowego porozumienia między Ober-Ostem (Naczelnym Dowództwem Armii Cesarstwa Niemieckiego na froncie wschodnim) a bolszewikami.



Koś w porę!

(na karykaturze Polaka napis: *polski pan*; na karykaturze carskiego generała napis: *Wrangel* – Piotr Wrangel, dowódca oddziałów antybolszewickich, tzw. białych), autor plakatu Wiktor Deni, 1920. [Zbiory Muzeum Wojska Polskiego](#).

Już 16 listopada 1918 roku dowództwo Armii Czerwonej utworzyło Armię Zachodnią, z kwaterą główną w Smoleńsku, wyznaczając jej cel militarny: zajęcie Białorusi i Litwy, a tym samym dotarcie do granicy niemieckiej w Prusach Wschodnich. Potem miała skierować się do Polski, gdzie tymczasem nie powiodła się próba sowietyzacji kraju przez pojawiające się w pierwszej połowie listopada 1918 roku uzbrojone rady delegatów robotniczych w Lublinie, Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskim – nie zdobyły one, wbrew bolszewickim oczekiwaniom, władzy i nie ogłosiły podporządkowania się Moskwie.

Nadszedł czas, by zagrzmiały armaty – mimo że w połowie listopada 1918 roku szef sztabu Rewolucyjnej Rady Wojskowej Fiodor Kostiajew ostrzegał naczelne dowództwo, podkreślając słabość sił bolszewickich na zachodnim froncie. Początkowo Armia Zachodnia liczyła dziesięć tysięcy żołnierzy, pod koniec grudnia 1918 roku było ich wciąż za mało, bo dziewiętnaście tysięcy, zaś w lutym 1919 roku czterdzieści dziewięć tysięcy. Wstrzemięźliwość bolszewików potwierdza dokument z 16 listopada 1918 roku, w którym Wacietis nakazywał: marsz w kierunku zachodnim ma następować ostrożnie, etapami, w ślad za cofającymi się wojskami niemieckimi, a na zajętych obszarach należy natychmiast ustanawiać komendantów wojennych. Polska była jeszcze poza horyzontem planów wojskowych, choć ze względów ideologicznych pozostawała, rzecz jasna, przeszkodą do pokonania na drodze do Niemiec.

Przywołane powyżej dokumenty świadczą o przemyślanym prowadzeniu działań na tym etapie ekspansji, o starannym rozpoznawaniu terenu przed posuwającymi się oddziałami – jakby sprawdzano, dokąd można się posunąć.

PRZEPIERZENIE MIĘDZY ROSJĄ A NIEMCAMI TOPNIEJE...

Aby wkroczyć na ziemie polskie, bolszewicy musieli opanować tereny litewskie i białoruskie. *Niezbędne wydaje się posuwanie się do przodu na zachodzie w celu zajmowania terytoriów wcześniej okupowanych przez przeciwników* – pisał we wspomnianym wyżej raporcie Wacietis. – *Sytuacja stwarza tu nader dogodne warunki do takiego marszu, ale niedostatek*

naszych sił zbrojnych, konieczność urzeczywistnienia [...] politycznych interesów zmuszają w sposób oczywisty do zachowania ostrożności. Posuwanie się [...] w kierunku Wilna, Mińska, Bobrujska powinno odbywać się na drodze porozumienia z sowieckimi organizacjami niemieckimi [radami żołnierskimi], być przeprowadzane bezkrwawo i sprowadzać się do zajmowania ważniejszych życiowych oraz kolejowych węzłów i centrów.

12 grudnia 1918 roku Armia Zachodnia otrzymała rozkaz zdobycia Wilna, Lidy, Baranowicz oraz Pińska. I tu jest sedno sowieckiej, a obecnie powtarzanej przez rosyjską historiografię manipulacji, według której wojna polsko-bolszewicka wybuchła 25 kwietnia 1920 roku, gdy Wojsko Polskie i armia Ukraińskiej Republiki Ludowej rozpoczęły ofensywę na Kijów. Jest to celowe kłamstwo wskazujące Polskę jako agresora. *Trzecim pochodem Ententy* nazwała sowiecka propaganda (między innymi w *Krótkim kursie historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*) kwietnio-majową wojnę o Ukrainę, a Rzeczpospolitą określiła mianem *francuskiego psa łańcuchowego i ostatniego psa Ententy*, choć ofensywy tej państwa Ententy nie popierały. Były jej raczej przeciwnie, bo ani Francja, ani Wielka Brytania nie postrzegały Ukrainy jako podmiotu prawa międzynarodowego i nie popierały ukraińskich aspiracji niepodległościowych.

Przepierzenie między Rosją a Niemcami upada, topnieje – pisał Stalin 15 grudnia 1918 roku w artykule zatytułowanym patetycznie *Światło ze wschodu*.

TAKTYKA BRATNIEJ POMOCY

Do końca grudnia 1918 roku pojawiły się już sowieckie rządy na Ukrainie, w Estonii i na Łotwie – i we wszystkich tych krajach toczono walkę z narzucanymi władzami. Na zajętych przez Armię Czerwoną terytoriach proklamowana została 1 stycznia 1919 roku Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka, przekształcona 27 lutego w marionetkową Litewsko-Białoruską Socjalistyczną Republikę Sowiecką (tzw. Litbiel), z władzami złożonymi w dużej części z komunistów pochodzenia polskiego. Dzięki podbojowi bolszewicy tworzyli – podobnie jak pod koniec drugiej wojny światowej, kiedy Stalin zajmował Europę Środkowowschodnią – pozory

**КРЕСТЬЯНИН!
ПОЛЬСКИЙ ПОМЕЩИК ХОЧЕТ
СДЕЛАТЬ ТЕБЯ
РАБОМ**



НЕ БЫВАТЬ ЭТОМУ!

*Chłopie! Polski obszarnik chce zrobić z ciebie niewolnika. Jego niedoczekanie!,
autor plakatu Wiktor Deni, 1920. Zbiory Muzeum Wojska Polskiego.*

istnienia samodzielnych rewolucyjnych rządów i pomocy braterskim narodom oraz łączenia się z lokalnymi siłami rewolucyjnymi.

Doskonale rozumiał i zalecał taką taktykę Lenin. *Wraz z postępem naszych wojsk na Zachód i na Ukrainę powstają tymczasowe sowieckie władze, powołane dla umocnienia lokalnych rad – pisał w telegramie z 29 listopada 1918 roku do Wacietisa. – Ma to swoją dobrą stronę, bo odbiera szowinistom ukraińskim, litewskim, łotewskim i estońskim możliwość traktowania ruchów naszych jednostek jako zaprowadzania okupacji i tworzy sprzyjającą atmosferę dla ich dalszych ruchów. Bez tego nasze wojska znalazłyby się na okupowanych terenach w ciężkim położeniu, a ludność nie witałaby ich jako wyzwolicieli. W związku z tym prosimy kadrę dowodzenia odpowiednich jednostek wojskowych o instruowanie naszych żołnierzy, aby wszelkimi sposobami popierali tymczasowe rządy sowieckiej Łotwy, Estonii, Ukrainy i Litwy, ale, oczywiście, tylko rządy sowieckie.*

Tymczasem bezpośrednia konfrontacja wojsk polskich i prężą na zachód armii sowieckiej stawała się nieunikniona. Wycofując się, Niemcy opuścili Wilno, ku któremu maszerowały siły bolszewickie. 25 grudnia 1918 roku oficjalny organ prasowy władz moskiewskich, dziennik „Izwestia”, wskazywał na *kontrrewolucyjny ośrodek w Wilnie i polskiego wroga*, który stanął na drodze zwycięskich oddziałów Armii Czerwonej.



WILNO – PIERWSZY WOJENNY AKORD

Za Niemcami walita na dawne ziemie Rzeczypospolitej dzika, bezładna, głodna, krwawa i grabieżna „czerwona armia”, bardziej do hordy raczej niż do armii podobna – pisał ksiądz Walerian Meysztowicz w Gawędach o czasach i ludziach. – Wszyscy na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, od Dniepru po Niemen, wiedzieli, co to znaczy: powrót pod panowanie moskiewskie, już nie carskie, lecz bolszewickie, będzie najgorszą z wyobrażalnych klęsk, pogrążeniem w bezbożności, dziczy bezprawia i nędzy. Łudzić się, że mogłoby być inaczej, że idzie „nowy, może lepszy ład”, mogła tylko zupełnie ciemna, nieświadoma, bardzo zresztą nieliczna, czern wiejska czy miejska lub otumanieni marksistowską narkozą półinteligenci. I podkreślał: Decyzja obrony u wielu była rozpaczliwa: lepiej zginąć w polu w obronie wiary, prawdy, prawa, mienia – niż beznadziejnie próbować żyć w bezbożności.

Zagrabione w wyniku trzeciego rozbioru w 1795 roku przez imperium rosyjskie Wilno znalazło się po wybuchu pierwszej wojny światowej, w 1915 roku, w wyniku ofensywy wojsk cesarskich, pod niemiecką okupacją – i taki stan utrzymywał się do 1918 roku. O miasto, w którym Polacy stanowili ogromną większość, rywalizowały odradzające się i nowo powstające państwa regionu – Białoruska Republika Ludowa (BRL), Republika Litewska i Polska. Od marca 1918 roku w mieście rezydował rząd Litwy, a od początku grudnia także rząd BRL. 15 grudnia pojawiła się nowa siła – bolszewicka Wileńska Miejska Rada Delegatów Robotniczych.

Za Niemcami walita na dawne ziemie Rzeczypospolitej dzika, bezładna, głodna, krwawa i grabieżna „czerwona armia”, bardziej do hordy raczej niż do armii podobna – pisał ksiądz Walerian Meysztowicz w Gawędach o czasach i ludziach.

Regularne oddziały Wojska Polskiego spieszące do Wilna nie zdołały dotrzeć w porę, bo uniemożliwiali to Niemcy okupujący terytorium oddzielające je od Polski. Część Polaków z Wileńszczyzny jeszcze przed odrodzeniem Rzeczypospolitej przygotowywała się do naturalnego ze względów historycznych połączenia swojej ojcowizny z ziemią dawniej Kongresówki. Od września 1918

◀ A oto, czym kończą się pańskie awantury
(na czerwonym sztandarze po lewej stronie napis: Niech żyje sowiecka Polska!).
Zbiory Muzeum Wojska Polskiego.

roku powstawały w mieście polskie formacje wojskowe pod patronatem Związku Wojskowych Polaków. Nie powiodła się podjęta przez polski Komitet Bezpieczeństwa Publicznego próba porozumienia się z żydowskimi, litewskimi i białoruskimi mieszkańcami Wilna, by wspólnie stawić czoła zbliżającym się bolszewikom.



Generał Władysław Wejtko. Fot. domena publiczna.

Obronę miasta zamierzała samodzielnie podjąć powstała w październiku 1918 roku i dowodzona przez generała Władysława Wejtkę Samoobrona Wileńska – jedna z wielu ochotniczych grup zbrojnych powstających na Wileńszczyźnie, Grodzieńszczyźnie i Mińszczyźnie. Dla uporządkowania sytuacji na Kresach formacje te połączono w Samoobronę Litwy i Białorusi pod rozkazami Wejtki, mianowanego 8 grudnia przez szefa Sztabu Generalnego generała Tadeusza Rozwadowskiego *dowódcą wszystkich formacji Samoobrony krajowej Litwy i Białorusi oraz wszelkich innych polskich oddziałów wojskowych i milicyjnych na terenie Litwy i Białorusi*, które uznano formalnie za część Wojska Polskiego.

CHŁOPCY! OJCZYZNA! BOLSZEWICY!

29 grudnia 1918 roku generał Władysław Wejtko został mianowany dowódcą Okręgu Wojskowego Litwy i Białorusi, generał Adam Mokrzecki komendantem wojskowym Wilna, major Stanisław Bobiatyński jego zastępcą, a kapitan Zygmunt Klinger szefem sztabu. Samoobrona Wileńska przekształciła się w 1. Brygadę, a jej dowódcą został generał Bolesław Krejczmer. W końcu grudnia w skład brygady w Wilnie wchodziły: szwadron ułanów Samoobrony Wileńskiej pod komendą rotmistrza Władysława Dąmbrowskiego oraz cztery bataliony, w tym batalion Polskiej Organizacji Wojskowej pod dowództwem porucznika Jan Gołębiowski i batalion rekrucki kapitana Władysława Pia-seckiego.

Oddziały polskie w Wilnie otrzymały polecenie stawienia oporu zbrojnego w wypadku próby wkroczenia do miasta Armii Czerwonej. 31 grudnia 1918 roku były gotowe do walki. Generał Wejtko wydał rozkaz mobilizacyjny, w którym polecał, by *wszyscy zdolni do broni Polacy, od siedemnastego roku życia począwszy, stawili się natychmiast do biura zaciągowego – Zarzecze 5, a wszyscy Litwini do wojska litewskiego. Białorusinom i Żydom pozostawiam do woli wybór formacji wojskowej, do której chcą się przyłączyć.*

Książd Walerian Meysztowicz opisuje chwilę decydującą: *Grudniowy, brudny śnieg na Łukiszkach w Wilnie. Przed gmachem sądów, na tle dominikańskich murów św. Jakuba, kilkuset konnych w podwójnym szeregu. Każdy inaczej ubrany, inaczej uzbrojony, niedobre konie, siodła. Przed nimi osadza na zadzie pięknego kasztana Jerzy Dąmbrowski [„Łupaszek”]. I wali przemówienie, w czterech słowach: „Chłopczy! Ojczyzna! Bolszewicy! Takichmać!”. Po czym rzuca komendę: „Od prawego trójkami – stępa – marsz!”. Nie podał książd Meysztowicz dokładnie słów „Łupaszek”. Świadkowie zapisali,*

Przed gmachem sądów, na tle dominikańskich murów św. Jakuba, kilkuset konnych w podwójnym szeregu. [...] Przed nimi osadza na zadzie pięknego kasztana Jerzy Dąmbrowski. I wali przemówienie, w czterech słowach: „Chłopczy! Ojczyzna! Bolszewicy! Takichmać!”.

że były to trzy niecenzuralne określenia matek bolszewików, a ostatnie miało brzmieć mat’.

1 stycznia 1919 roku Polacy w walkach z Niemcami opanowali miasto, a ci ostatni ustąpili, ewakuując się na zachód zgodnie z rozejmem w Compiègne. Tego samego dnia w mieście ujawnili się komuniści – ich głównym bastionem stał się dom przy ulicy Wroniej, gdzie mieściła się siedziba Wileńskiej Miejskiej Rady Delegatów Robotniczych, musieli jednak poddać się już nazajutrz pod naporem żołnierzy Dąmbrowskiego. Zginęło trzech bolszewików, pięciu popełniło samobójstwo, siedemdziesięciu sześciu trafiło do niewoli.

2 stycznia do Wilna zaczęły się zbliżać oddziały sowieckiej Armii Zachodniej, a trzy dni później Polacy musieli po walkach opuścić miasto, zwłaszcza że dotarła do nich z Warszawy informacja, że na pomoc ze strony regularnych oddziałów Wojska Polskiego liczyć nie mogą.

CASUS BELLI?

Po zajęciu Wilna kolejnym etapem będzie – raportował Wacietis w styczniu 1919 roku – zajęcie linii rzeki Niemen, twierdz Kowna i Grodna, na południe – Brześcia Litewskiego. Realizując te zadania, z pewnością spotkamy się z pretensjami rządu państwa polskiego, którego niektóre terytoria już opanowaliśmy. Stoimy w tej sytuacji przed faktem, że granice zajętych przez nas obszarów okażą się sporne i mogą posłużyć jako casus belli z Polską. W żadnym wypadku jednak ostatnie wydarzenia nie powinny powstrzymać naszego ruchu w kierunku zachodnim, ponieważ z punktu widzenia strategii byłoby lepiej, gdyby sporne obszary przeszły w nasze ręce do rozstrzygnięcia kwestii na drodze dyplomatycznej lub zbrojnej. Mamy za mało danych, by osądzić, czy zetknemy się na zachodzie z wojskami Ententy, czy nie, ale [...] taka możliwość jest niewykluczona, ponieważ Ententa [...] wspiera aspiracje wielkiej Polski.

Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej wydało 12 stycznia 1919 roku idącym od północnego wschodu bolszewikom rozkaz przeprowadzenia rozpoznania w głąb do rzek Niemna i Szczary, a następnie 12 lutego aż po Bug. Wacietis wymienia 23–25 lutego dalsze cele bolszewików, do których zalicza osiągnięcie linii Niemen z twierdzami Grodno, Wilno, rzek

Szczary, Jasioldy i Prypeci, a także rozpoznanie na kierunku Białystok, Brześć Litewski, Kowel, Równe. W tym samym dokumencie sygnalizuje ryzyko wojny: Pamiętając o pretensjach Polski do niektórych terenów Litwy i Białorusi, które już jutro będą nasze, należy oczekiwać, że Polska [...] może pokusić się o to, by zbrojną ręką zatrzymać nasze ruchy, od czego powstrzymuje ją teraz walka z Niemcami w Prusach, Poznaniu, na Śląsku i z Ukraińcami w Zachodniej Galicji. Nie ma wątpliwości, że zaprzestanie walki w tych obwodach postawi nas twarzą w twarz z polską armią.



1. Armia Konna (Konarmia) Siemiona Budionnego. Fot. domena publiczna.

Trudno nie dostrzec, że raport głównodowodzącego pomija – jako nieistotne dla przebiegu ofensywy – starcia z regularnym Wojskiem Polskim 14 lutego pod Berezą Kartuską i Mostami. Uznawane przez niektórych polskich historyków za początek wojny, stanowią wciąż przedmiot sporu, czy właśnie je, czy wcześniejszą obronę Wilna należy uznać za



Bolszewik, obraz Borisa Kustodijewa, 1920. Fot. domena publiczna.



początek wojny. Na 14 lutego 1919 roku stawiają specjaliści zajmujący się dziejami wojskowości – inni przypominają, że Samoobrona Wileńska była częścią regularnego wojska i przyjmują za pierwszy akt wojny z bolszewikami styczniowe walki o Wilno.

PULK PANICZÓW

Zmuszeni wprawdzie do oddania Wilna już następnego dnia Polacy sformowali pod miastem oddział partyzancki pod nazwą Wileński Oddział Wojska Polskiego, wysłany później na Grodzieńszczyznę, gdzie brał udział w kwietniowej ofensywie 1919 roku przeciwko krasnoarmiejcom. Tymczasem dwaj oficerowie kawalerii, którzy wstąpili do Samoobrony Wileńskiej 30 listopada poprzedniego roku, bracia Władysław i Jerzy „Łupaszko”



Bracia Dąmbrowscy na czele ochotniczego oddziału, od lewej siedzą Władysław i Jerzy „Łupaszko”, luty 1919. Fot. domena publiczna.

Dąmbrowscy, stanęli na czele utworzonego przez siebie jeszcze w listopadzie 1918 roku oddziału ułanów. W ciągu ostatnich pięciu tygodni roku zdołali wyszkolić szwadron ochotników, których wojaczki trzeba było uczyć od początku. Od 27 grudnia 1918 roku walczyli oni pod dumną nazwą Pułk Ułanów Wileńskich.

Po upadku miasta prowadzili wojnę partyzancką z bolszewikami na Grodzieńszczyźnie, Wileńszczyźnie i Polesiu, a „Łupaszko” – takim przewiskiem ochrzcili go podkomendni z uwagi na szczególny wygląd: w wyniku choroby Basedowa miał wylupiate oczy, a w tamtych okolicach mówiono o ludziach z wytrzeszczem również *wylupek* – przeszedł do legendy (zawołanie słynnego zagonczyka przyjął później jako pseudonim żołnierz wyklęty, Zygmunt Szendzielarz, dowódca 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej).

Jerzy Dąmbrowski „Łupaszko” przeszedł do legendy, a zawołanie słynnego zagonczyka przyjął później jako pseudonim żołnierz wyklęty, Zygmunt Szendzielarz, dowódca 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej.

Kim byli ludzie ciągnący do Samoobrony Wileńskiej przed walką o miasto i po jego kapitulacji, których liczba szła w setki? Miejscowymi. Synami szlacheckimi – biednymi i bogatymi, prostymi i wykształconymi. Niektórzy wyrosli na znane osobistości międzywojennej Polski, by wspomnieć publicystów i pisarzy braci Józefa oraz Stanisława Mackiewiczów, hrabiego Eustachego Sapiechę – posła i szefa MSZ, hrabiego Jana Tyszkiewicza – posła, Konstantego Druckiego-Lubeckiego – potomka starego rodu książęcego, przyszłego dowódcę Wileńskiej Brygady Kawalerii w 1939 roku, zamordowanego na mocy rozkazu katyńskiego i pochowanego prawdopodobnie w Bykowni na Ukrainie, Jana Kalenkiewicza – posła i ojca Macieja Kalenkiewicza „Kotwicza” (cichociemnego, żołnierza AK i dowódcy partyzanckiego w Okręgu Nowogródek). Był wśród nich też rotmistrz Witold Pilecki, który zdobywał wówczas pierwsze szlify bojowe.

O oddziale mówiono *pułk paniczów*. Czemu? Bo jego żołnierze przestrzegali honorowych zasad walki. Ksiądz Meysztowicz wspomina: *Kiedyś szwadronem ścigaliśmy jakąś grupę bolszewików, którzy uwieźli ze sobą jakichś jeńców-zakładników. Goniąc ich przez cały prawie dzień, zagnaliśmy*

się głęboko poza nasze linie, w kraj przez nich opanowany. W ogniu działania Staś [Stanisław Brochocki] strzelił do jakiegoś bolszewika – położył go trupem. A potem długo gryzła go myśl, czy ten bolszewik nie był już właściwie jeńcem, czy się nie poddał, zanim został zastrzelony. Takie dylematy mieli polscy ułani, chłopcy z dobrych domów...

W czerwcu 1919 roku Wileński Oddział wszedł w skład regularnego Wojska Polskiego – z kawalerii utworzono 13. Pułk Ułanów Wileńskich.

14 lutego 1919 roku o godzinie siódmej rano kapitan Mienicki, dowodzący oddziałem złożonym z pięćdziesięciu siedmiu żołnierzy i pięciu oficerów, dokonał wypadu z Prużany na Berezę Kartuską. Starł się tam z żołnierzami bolszewickimi należącymi do Frontu Zachodniego. 16 lutego Polacy wyparli przeciwnika, zajęli Berezę Kartuską i wzięli do niewoli osiemdziesięciu żołnierzy sowieckich. W tym samym czasie do walk Wojska Polskiego z Armią Czerwoną doszło w okolicach miasteczka Mosty nad Niemnem koło Szczuczyna. Oddziały grupy generała Antoniego Listowskiego prowadziły równocześnie walki pod Małorytą i Mokranami. Marsz bolszewików powstrzymały oddziały polskie składające się z dwunastu batalionów piechoty, dwunastu szwadronów kawalerii i trzech baterii artylerii.

WILEŃSKIE POSTSCRIPTUM

W tej chwili Polska jest właściwie bez granic i wszystko, co możemy w tej mierze zdobyć na zachodzie, to zależy od Ententy [...]. Na wschodzie to inna sprawa; tu są drzwi, które się otwierają i zamykają, i zależy, kto i jak szeroko silą je otworzy... – mówił o możliwości ustanowienia polskich granic Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski 7 lutego 1919 roku, gdy Wilnem rządili już bolszewicy. Zależało mu na odzyskaniu Wileńszczyzny – i nie tylko z powodu często podkreślanego sentymentu Marszałka do stron rodzinnych, ale też, a raczej przede wszystkim, ze względów politycznych. Potrzebował tak pożądanego przez Litwinów miasta, bo mogło ono w odpowiednim momencie odegrać rolę karty przetargowej w staraniach o uzyskanie wsparcia Litwy przeciwko Rosji.

Tymczasem na ziemiach Litwie szalał terror bolszewicki, mordowano ze szczególną zawziętością polskich ziemian, inteligencję i duchow-



Pułkownik Władysław Belina-
-Prażmowski. Fot. domena publiczna.

wieństwo. Krwawo stłumione zostało powstanie Polaków w okolicach Nieświeża w marcu 1919 roku. Odsiecz Rzeczypospolitej ruszyła w połowie lutego, a wojsko pod komendą generała Stanisława Szeptyckiego przejęło najpierw kontrolę nad Pińskiem. Ofensywa kawalerii dowodzonej przez pułkownika Władysława Belinę-Prażmowskiego i grupy piechoty generała Edwarda Śmigłego-Rydza na Wilno rozpoczęła się 16 kwietnia wraz z atakiem na Lidę, Baranowicze, Nowogródek i Łuniniec. Następnego dnia wolna była Lida, 18 kwietnia Nowogródek, a 19 kwietnia Baranowicze.

Wilno zostało oswobodzone prawie w całości 19 kwietnia przez wojsko przy ogromnym wsparciu mieszkańców, a 22 kwietnia Józef Piłsudski wydał *Odezwę do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, deklarując samostanowienie wszystkich narodowości przedrozbiorowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie akceptowali tego kroku endecy, przeciwni wschodniej polityce Piłsudskiego i koncepcji stworzenia pasa buforowego z niepodległych państw, takich jak Ukraina, Białoruś i Litwa. Zdecydowanie protestował też litewski rząd w Kownie, który rościł pretensję do Wilna.

Entuzjazm uwolnionych spod sowieckiej okupacji mieszkańców, defilada wojsk i uroczyste dziękczynienie w Ostrej Bramie – tak wyglądały pierwsze dni wolności. *Do żadnego miasta zdobytego przeze mnie nie wjeżdżałem z takim uczuciem, jak do Wilna* – pisał później Piłsudski. A obecny pod Ostrą Bramą Tadeusz Świącicki wspominał: *Wielki szloch tego tłumu, klęczącego na ulicy. Spojrzałem na Komendanta. Stał twarzą zwrócony do obrazu, oparty na szabli, naszożony i... spod naszożonych brwi ciężka łza spływała mu na wąsy. Śmigły za nim miał jakiś nerwowy tick na twarzy. Twarz drgała i też łzy ciekły mu po twarzy. A Belina beczął po prostu jak smarkacz...*

Sowiecka kwietniowa kontrofensywa załamała się – bolszewicy zdobyli miasto dopiero w lipcu 1920 roku, by przekazać je taktycznie Litwinom. A Polakom przyszło czekać aż do października 1920 roku, gdy generał Lucjan Żeligowski przystał na poufną propozycję Piłsudskiego, *zbuntował się* i odzyskał Wileńszczyznę zbrojnie.



Ostra Brama w Wilnie. Dziękczynienie Najświętszej Marii Pannie z udziałem Józefa Piłsudskiego za wyzwolenie miasta, kwiecień 1919.

Fot. domena publiczna.

FIŃSKIE LABORATORIUM REWOLUCJI

Zanim Rosja bolszewicka podjęła operację zbrojną przeciwko Polsce, miała okazję obserwować fińską próbę utworzenia sowieckiej republiki, a także po części w niej uczestniczyć. Od listopada 1917 roku Lenin, który w sierpniu i wrześniu tegoż roku ukrywał się właśnie w Finlandii, namawiał tamtejszych bolszewików do przejścia władzy, zapewniając: *I jeśli będzie wam potrzebna nasza pomoc, udzielimy jej wam po bratersku, wyciągając do was dłoń*. Ogromny wpływ na sytuację w kraju mieli zatrudnieni w Piotrogradzie i podatni na agitację bolszewicką fińscy robotnicy. Nasilenie wpływów radykalnej lewicy łączyło się z dużym wzrostem liczebnym członków Czerwonej Gwardii, złożonej z rewolucyjnych grup działających w podziemiu, szczególnie w ośrodkach przemysłowych i dużych miastach. Ich organizowanie się ułatwiały doświadczenia z czasów rewolucji 1905–1906 roku.

Pierwsza fińska deklaracja niepodległości, ogłoszona w czerwcu 1917 roku, nie została uznana przez rosyjski Rząd Tymczasowy. Rozwiązawszy parlament, władze rosyjskie zarządziły wprawdzie nowe wybory, ale umacniający się stan dwuwładzy doprowadzić musiał w końcu do wybuchu wojny domowej. Do pierwszych starć między biało- a czerwonogwardzistami

doszło jeszcze w tym samym roku.

W obliczu przejścia władzy przez bolszewików w Rosji, 6 grudnia 1917 roku konserwatywny rząd fiński po raz wtóry ogłosił deklarację niepodległości, decydując się na skończenie z dominacją rosyjską nad Finlandią. W atmosferze euforii fiński senat powierzył formowanie narodowych sił zbrojnych byłemu generałowi carskiej armii Carlowi Mannerheimowi.



Żołnierze fińskiej Czerwonej Gwardii.
Fot. domena publiczna.

Tymczasem bolszewicka Rosja zastosowała wybieg propagandowy i 4 stycznia 1918 roku Rada Komisarzy Ludowych uznała oficjalnie Finlandię za niezależne państwo. Następnego dnia Mannerheim stanął na czele Białej Gwardii.

Bolszewicy ogłosili powstanie Fińskiej Socjalistycznej Republiki Robotniczej, rządzonej przez Radę Ludową z siedzibą w Helsinkach.

Fińscy komuniści nie zamierzali dać za wygraną – w nocy z 27 na 28 stycznia 1918 roku zorganizowali pucz, a następnie powołali Komitet Ludu Fińskiego,

który ogłosił się nowym rządem, przejmując uprawnienia rozwiązanego wcześniej senatu. Wspierana przez bolszewickie oddziały lądowe i morskie, stacjonujące jeszcze w Finlandii, Czerwona Gwardia opanowała Helsinki i zaczęła okupować znaczną część kraju.

Linia frontu przecięła Finlandię ze wschodu na zachód. Południową część, z centrami przemysłowymi oraz dużymi farmami rolniczymi i posiadłościami ziemskimi, kontrolowali czerwoni, zaś rolniczą północ kraju, o wiele słabiej uprzemysłowioną, biali. Bolszewicy ogłosili powstanie Fińskiej Socjalistycznej Republiki Robotniczej, rządzonej przez Radę Ludową z siedzibą w Helsinkach.

Czerwona Gwardia i Biała Gwardia liczyły każda od osiemdziesięciu do dziewięćdziesięciu tysięcy żołnierzy. Pierwsza składała się głównie z ochotników, druga zaś przede wszystkim z poborowych (ochotników było od jedenastu do piętnastu tysięcy). Komuniści fińscy zyskali wsparcie od siedmiu do dziesięciu tysięcy zrewolucjonizowanych Rosjan, dawnych żołnierzy armii imperium stacjonujących jeszcze w Finlandii.

HURAGANOWA OBRONA

Wysłane na pomoc białym oddziały niemieckie zeszły 5 marca 1918 roku z okrętów na Wyspach Alandzkich, a dwa dni wcześniej na półwyspie Hango wylądowała dziesięcioletnia tak zwana dywizja bałtycka generała Rüdigera von der Goltza. Białych wsparł – obok Niemców – Legion Polski w Finlandii, złożony z prawie dwóch tysięcy Polaków z armii carskiej pod dowództwem rotmistrza Stanisława Bogusławskiego.

Zwycięstwo nad czerwonymi, odniesione 6 kwietnia pod Tampere, kosztowało obrońców Finlandii ośmiuset zabitych i rannych, podczas gdy czerwoni stracili półtora tysiąca ludzi, a około dwunastu tysięcy poszło do niewoli. W tamtej przełomowej chwili rozpoczął się odwrót Czerwonej Gwardii.

7 kwietnia biali zajęli Helsinki, a następnego dnia Rada Ludowa czerwonych zbiegła do Wyborga (Viipuri), by ostatecznie przenieść się 25 kwietnia do Piotrogradu. Biali zdobyli miasto, zabijając i raniąc około ośmiuset czerwonogwardzistów, a piętnaście tysięcy biorąc do niewoli. Gdy 2 maja weszli do Lahti na południu kraju, wielu czerwonych z rodzinami ruszyło w kierunku granicy fińsko-rosyjskiej. Czerwona Gwardia broniła się jeszcze pomiędzy miejscowościami Kouvola i Kotka na wybrzeżu Zatoki Fińskiej. 5 maja atak białych zmusił ich do kapitulacji. Wojna zakończyła się 15 maja, kiedy oddziały Białej Gwardii zdobyły byłą rosyjską bazę artylerii nadbrzeżnej Ino na Przesmyku Karelskim. Nazajutrz ulicami Helsinek, do których powrócił fiński senat, przeszła uroczysta parada zwycięstwa.

Fińska rewolucja, wspierana przez bolszewicką Rosję, stanowiła próbę zaimplantowania komunizmu skoordynowaną z puczem wewnętrznym, a Piłsudskiemu uzmysłowiła, że tylko siła jest w stanie powstrzymać czerwony marsz.



Odbite z rąk czerwonych Tampere, kwiecień 1918.
Fot. domena publiczna.

GORĄCA NIEMIECKA JESIEŃ

Po podpisaniu marcowego traktatu brzeskiego w 1918 roku Leninowi marzyły się Niemcy pograżające się w odmętach rewolucji. Jesienią II Rzesza oraz Austro-Węgry poprosiły o pokój. Unieważnienie przez kończący wojnę rozejm wspomnianego pokoju brzeskiego, którego podpisanie bolszewicy traktowali wybitnie instrumentalnie, zostało przez władze sowieckie wykorzystane propagandowo i przedstawione jako skutek wzbierającej fali rewolucyjnej w Niemczech oraz droga prowadząca do rewolucji w Europie Środkowowschodniej.

Upadł pokój brzeski, pokój ucisku i grabieży, pod wspólnymi ciosami proletariatusy – rewolucjonistów niemieckich i rosyjskich – głosiła uchwała Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad *Do wszystkich narodów Rosji, do wszystkich okupowanych obszarów i ziem* z 13 listopada 1918 roku. Po ideologicznej tyradzie, w której wspomina się na przemian o *winowajcach wojny – burżuazji* i przyszłych braterskich stosunkach między pracującymi wszystkich krajów i narodów, pada wreszcie wezwanie do *bratniego sojuszu z robotnikami i chłopami Rosji* oraz obietnica pełnego poparcia *w walce o ustanowienie na ich ziemiach socjalistycznej władzy robotników i chłopów*, czyli o przekształcenie rosyjskiego ruchu bolszewickiego w ruch ogólnoeuropejski.

Zmęczenie wojną, wybuchające strajki i rozruchy, głód i epidemie sprzyjały niemieckim rewolucjonistom. Ośrodkiem działalności wyrotowej radykałów była ambasada rosyjska, której personel został 16 października 1918 roku wydalony z Niemiec. Propagandowe publikacje załazy szeregi wojska pobitego w dobiegającej końca wojnie. 3 listopada zbuntowali się marynarze w Kilonii, a do antyrządowych wystąpień doszło też w innych miastach – groźba rewolucji zawisła nad krajem.

Ruchawki zostały poparte przez grupy rewolucyjnych socjalistów, wśród których najsilniejszy był Związek Spartakusa, wchodzący w skład istniejącej w latach 1917–1922 Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (USPD). Wśród grup regionalnych, które inicjowały rozruchy, znaleźli się berlińscy Rewolucyjni Zwierzchnicy i Bremeńska Lewica Radykalna. 5 listopada 1918 roku niemieckie władze rządowe utraciły kontrolę nad Lubeką, następnego dnia także nad Bremą, Hamburgiem i kilkoma innymi portami.



Czego chce Spartakus?

(plakat propagandowy niemieckich komunistów zagrzewających do walki z nowym militaryzmem, kapitalizmem i junkierstwem). Fot. [domena publiczna](#).

Przez ogarnięte powojennym zamętem Niemcy przetaczała się fala rewolucyjna, a okoliczności zmieniały się w błyskawicznym tempie. W Monachium 7 listopada anarchista i pacyfistyczny publicysta Kurt Eisner proklamował Wolne Państwo Bawarię i doprowadził do detronizacji Wittelsbachów, dzień później zawrzało w Zagłębiu Ruhry, upadł także rząd Brunszwiku. 9 listopada w Berlinie wybuchła rewolta pod wodzą Karla Liebknechta, który z balkonu pałacu cesarskiego ogłosił powstanie republiki socjalistycznej – choć

Zmęczenie wojną, wybuchające strajki i rozruchy, głód i epidemie sprzyjały niemieckim rewolucjonistom. Ośrodkiem działalności wywrotowej radykałów była ambasada rosyjska.

wyprzedził go o dwie godziny Philipp Scheidemann, członek Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, późniejszy kanclerz Republiki Weimarskiej, proklamując z balkonu Reichstagu powstanie republiki nie-

mieckiej, co było równoznaczne z detronizacją Wilhelma II Hohenzollerna. Cesarz uciekł z kraju, utraciłszy realną kontrolę nad armią.

Berlińskie rady żołnierskie i robotnicze uznały 10 listopada prowizoryczny rząd, Radę Pełnomocników Ludowych, utworzoną przez socjaldemokratów, włączając do niej organ kontrolny, który miał zapewnić im

udział w sprawowaniu władzy. Na niewiele on się jednak zdał, bowiem większość komisarzy, starych działaczy socjaldemokratycznych, w obawie przed bolszewizmem i chaosem opowiedziała się – zgodnie z programem Rady Pełnomocników Ludowych – za rozpisaniem demokratycznych wyborów do Zgromadzenia Narodowego. Rząd przystąpił wspólnie z lojalnymi oddziałami do ograniczania anarchii, między innymi likwidując



Philipp Scheidemann proklamuje z balkonu Reichstagu powstanie republiki, 9 XI 1918. Fot. domena publiczna.

zbuntowane rady żołnierskie i robotnicze. Zagrożony Związek Spartakusa ogłosił 14 grudnia 1918 roku program domagający się uzbrojenia robotników, przywrócenia rad, powstania jednolitego państwa niemieckiego i utworzenia oddziałów Czerwonej Gwardii, po czym nocą z 31 grudnia 1918 na 1 stycznia 1919 roku utworzył Komunistyczną Partię Niemiec (KPD), oddzielając się organizacyjnie od USPD.

BERLIŃSKA KLĘSKA KOMUNISTÓW

W styczniu 1919 roku na berlińskich ulicach dochodziło do starć między grupami paramilitarnymi związanymi z KPD a policją. Radykałowie



Karol Radek.

Fot. domena publiczna.

zażądali ustąpienia ze stanowiska szefa policji Emila Eichhorna, członka USPD, a odmowę wykorzystali jako pretekst do zamieszek. Ponieważ w Berlinie nie było już przedstawicielstwa sowieckiego, Lenin zdecydował się wysłać tam Karola Radka. Urodzony w żydowskiej rodzinie we Lwowie członek Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu) z austriackim obywatelstwem, jeden z najaktywniejszych działaczy polskiego, niemieckiego i rosyjskiego ruchu komunistycznego, utrzymywał szerokie kontakty z niemieckimi środowiskami lewicowymi. Natychmiast objął władzę w KPD, wiążąc nadzieje z Karlem

Liebknechtem i Różą Luksemburg.

Kierując się doświadczeniami rosyjskimi, Radek wezwał niemieckich robotników i chłopów do zbojkotowania wyborów do Zgromadzenia Narodowego wyznaczonych na 19 stycznia 1919 roku i do obalenia socjaldemokratycznego rządu.

5 stycznia, gdy Sowieci mieli już w swoich rękach Wilno, spartakusowcy zorganizowali w Berlinie rewoltę. Na ulice wyszły z czerwonymi flagami dziesiątki tysięcy nie tylko robotników, ale i intelektualistów –



Karl Liebknecht.

Fot. domena publiczna.

bunt miał szansę powodzenia, bowiem rząd nie dysponował jeszcze regularnym wojskiem. Wciąż naśladowując metody bolszewików z 1917 roku, spartakusowcy ogłosili, że rząd został obalony, a władzę przejął Komitet Wojskowo-Rewolucyjny. Socjaldemokraci w odpowiedzi zwrócili się do weteranów wojennych, którzy zorganizowali się w Korpusy Ochotnicze, tak zwane Freikorpsy. 10 stycznia rewoltę zdławiono, a jej przywódców – Liebknechta i Luksemburg – aresztowała policja, przekazując następnie członkom Freikorpsu, ci zaś po przesłuchaniu pobili ich i zamordowali. Zwłoki Róży Luksemburg wrzucono do jednego z berlińskich kanałów i odnaleziono je dopiero 1 lipca. Bunt robotniczy został w styczniu 1919 roku stłumiony. Ostatnią próbę przejęcia władzy w Berlinie – również nieudaną – rebelianci podjęli 4 marca, a w walkach zginęło około tysiąca osób.

Żołnierzom Freikorpsu zdołał w styczniu wymknąć się towarzysz Liebknechta i Luksemburg, Wilhelm Pieck, późniejszy rektor moskiewskiej Międzynarodowej Szkoły Leninowskiej, po 1933 roku sekretarz Komitetu Wykonawczego Kominternu w Moskwie, powszechnie znany jako przyszły prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, powołanej przez ZSRS w 1949 roku w sowieckiej strefie okupacyjnej.

Dwa tygodnie po śmierci Liebknechta i Luksemburg do więzienia trafił Radek. Nota protestacyjna rządu niemieckiego do Moskwy głosiła, że istnieją *niepodważalne dowody* świadczące o tym, że za próbą przewrotu stali obywatele rosyjscy finansowani przez Sowieców.



Róża Luksemburg.

Fot. domena publiczna.

BAWARSKA REPUBLIKA TINGEL-TANGLI

Apogeum rewolty przypadło na noc z 6 na 7 kwietnia 1919 roku, kiedy w Monachium powołano Bawarską Republikę Rad. Osobliwie prezentował się skład grona przywódczego. Obok Ernsta Niekischa, przedstawiciela narodowego bolszewizmu, a także Gustava Landauera, anarchopacyfisty, tłumacza hinduskiego filozofa Rabindranatha Tagorego i Szekspira, znaleźli się w nim Ernst Toller, anarchista, pacyfista i ekspresjonistyczny pisarz, ponadto zawodowi rewolucjoniści: Eugen Leviné, syn żydowskiego kupca z Petersburga, uczestnik rewolucji w 1905 roku, doktor ekonomii z dyplomem uniwersytetu w Heidelbergu, Maks Levien, uczestnik zamieszek listopadowych w Berlinie, który w młodości przedkładał towarzystwo Lenina w Zurychu nad studia przyrodnicze w Halle, opłacane przez ojca – bogatego moskiewskiego kupca, Tobiasz Akselrod, bolszewicki działacz przybyły z Rosji, w końcu Erich Mühsam, niemiecki anarchista i dziennikarz.



Robotnicy na ulicach Monachium po ogłoszeniu Bawarskiej Republiki Rad, kwiecień 1919. Fot. domena publiczna.

Zgodnie z pierwszą decyzją władz Bawarskiej Republiki Rad w kwietniu 1919 roku monachijską katedrę zmieniono w Świątynię Rewolucji i Rozumu. Ludzie, którzy proklamowali na południu Niemiec władzę soczewicką, wywodzili się ze środowiska monachijskiej bohemy kawiarnianej. Wysiadując w podrzędnych knajpach, tingel-tanglach, chłonęli krążące na początku XX wieku idee: hasła rewolucji francuskiej – przybłakie i pozabawione drapieżności, ale ożywające w Europie w okresach negacji wartości, utopijny socjalizm, bolszewizm, nietzscheanizm, spirytyzm, wiarę w reinkarnację.

Nie odróżniali marksizmu od leninizmu, nie rozumieli wydarzeń w Rosji, nie słyszeli o sporach doktrynalnych między zawodowymi rewolucjonistami. Cechowała ich mieszanina poglądów, zdolna przyprowadzić pragmatycznego Lenina o apopleksję. Mieszkał on wprawdzie niegdyś przez dwa lata w dzielnicy monachijskiej cyganerii, stronił jednak od rozrywek i dyskusji w tingel-tanglach. Nawiązał za to pożyteczne kontakty i przygotował grunt pod późniejszą rewoltę.

Zwolennicy rewolucji powołali Armię Czerwoną pod dowództwem marynarza Rudolfa Egelhofera. Gazety oraz szkoły pozamykano, a porządku strzegł trybunał kontrrewolucyjny.

Lenin usiłował sprowadzić monachijskich towarzyszy na prawdziwie bolszewicką drogę, śląc im pieniądze i wskazówki. Namawiał, by – wzorem rosyjskim – wywłaszczali posiadaczy fabryk, właścicieli budynków mieszkalnych oraz chłopów.

Próba odbicia Bawarii przez republikańskie wojska wierne socjaldemokratycznemu rządowi 13 kwietnia w Niedzielę Palmową zakończyła się tego samego dnia klęską. Doszło do starć ulicznych, znanych jako *Pucz w Niedzielę Palmową*, zginęło siedemnaście osób, a w Bawarii ogłoszono stan wojny.

1 maja 1919 roku wojska rządowe Republiki Weimarskiej rozpoczęły atak na Monachium, a 3 maja bolszewicki przyczółek upadł. W ciągu kilku dni zginęło około tysiąca ludzi. Landauera, Leviné'a i Egelhofera rozstrzelano, innych skazano na długoletnie więzienie. Emigracyjny rząd Bawarskiej Republiki Rad w Moskwie rozwiązał dopiero w 1943 roku Stalin.

BOLSZEWIZM W WĘGIERSKIM WYDANIU

Także na Węgrzech proklamowano po zawieszeniu broni i rozpadzie monarchii austro-węgierskiej republikę ludową – państwo, które przetrwało od 16 listopada 1918 do 21 marca 1919 roku. Komunistów było na Węgrzech niewiele, więc jesienią 1918 roku sekcja węgierska Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) wyprawiła tam osiemdziesięciu członków pod wodzą Béli Kuna. Szacuje się, że na przełomie 1918 i 1919 roku Sowietci wysłali na Węgry ogółem około trzystu agitatorów, finansując hojnie ich działalność.

Nie tracąc czasu, przybyli z Rosji rewolucjoniści ogłosili 24 listopada 1918 roku powstanie w Budapeszcie Komunistycznej Partii Węgier – ster władzy dzierżył Kun. Za sprawą intensywnej propagandy zyskali poparcie większości jednostek wojskowych i robotników, co umożliwiło im sformowanie własnych oddziałów paramilitarnych, znanych jako Czerwona Gwardia. Równocześnie dał o sobie znać konflikt terytorialny o Siedmiogród, przyłączony po rozpadzie Austro-Węgier 1 grudnia 1918 roku do Rumunii, co zyskało aprobatę Ententy.



Béla Kun na wiecu, 1919. Fot. domena publiczna.



Béla Kun proklamuje powstanie Węgierskiej Republiki Rad, 1919.

Fot. domena publiczna.

Kulminacyjnym momentem gigantycznej manifestacji w Budapeszcie, zorganizowanej w lutym 1919 roku przez komunistów, stało się zdemolowanie przez tłum redakcji zwalczającego skrajną lewicę rządowego dziennika „Népszava” („Głos Ludu”), organu socjaldemokracji. Doszło do starć między demonstrantami a siłami bezpieczeństwa. W obronie redakcji zginęło kilku policjantów, zaś interwencja policji skończyła się śmiercią ośmiu osób, a około stu ludzi zostało rannych.

Rządzący, obawiając się przejęcia władzy przez komunistów siłą, kazali zatrzymać w nocy z 20 na 21 lutego liderów komunistycznych, między innymi Kuna. W ciągu następnego miesiąca rząd całkowicie stracił kontrolę nad sytuacją, a Ententa i wspierane przez nią państwa sukcesyjne, powstałe na gruzach cesarstwa habsburskiego, wysuwały wciąż nowe żądania terytorialne wobec Węgier. 21 marca 1919 roku socjaldemokraci, prowadzący tajne rozmowy z uwięzionymi, uwolnili ich w nadziei na uzyskanie sowieckiej pomocy przeciwko Rumunii i zaproponowali im udział w koalicji rządowej. Tego samego dnia komuniści i radykalni socjaldemokraci połączyli się w Socjalistyczną Partię Węgier, po czym ogłosili powstanie Węgierskiej Republiki Rad.

TERROR I CHŁOPCY LENINA

Węgierska Republika Ludowa upadła. Lenin, który tradycyjnie domagał się czystości ideologicznej i unikania przez komunistów związków z innymi ugrupowaniami lewicowymi, okazał wprawdzie niezadowolony, ale VIII zjazd Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) uznał węgierskie państwo komunistyczne za zwiastun rewolucji na świecie. Koalicja socjaldemokratyczno-komunistyczna zyskała początkowo spore poparcie wszystkich warstw społecznych, jednak Kun, sprawujący niepodzielną władzę, zraził społeczeństwo, komunizując kraj bolszewickimi metodami w błyskawicznym tempie. Kierowało nim pragnienie uczynienia z Węgier punktu wypadowego do Austrii i Czechosłowacji, by otworzyć drogę przed pochodem rewolucji.



Chłopcy Lenina. Fot. domena publiczna.

Komuniści znieśli prywatną własność – także ziemi, zmuszając chłopów, by wstępowali do spółdzielni – i powołali do życia sądy ludowe. Zwalczali szczególnie zajadłe Kościół katolicki, choć nie oszczędzali też protestanckiego, odbierali majątki, bezcześcili świątynie, rozwiązywali klasztory, likwidowali szkoły wyznaniowe. Antyreligijna propaganda szalała, aresztowano księży, między innymi przyszłego prymasa Węgier Józsefa Mindszentyego.

Lenin nieustannie ponaglał telegraficznie, by rozstrzeliwać socjaldemokratów (wysłał dwieście osiemnaście depezy!). W swoim majowym przesłaniu do narodu węgierskiego wyjaśniał potrzebę terroru: *Dyktatura proletariatu zakłada stosowanie bezwzględnie surowej, szybkiej i stanowczej przemocy w celu zdławienia oporu wyzyskiwaczy, kapitalistów, obszarników i ich slugusów. Kto tego nie zrozumiał, nie jest rewolucjonistą.*



Chłopczy Lenina i ich ofiara. Fot. domena publiczna.

Kun stosował krwawą przemoc na coraz większą skalę. Wprowadzono obowiązek pracy, przedsiębiorstwa zatrudniające powyżej dziesięciu pracowników rozwiązano. Powstała Grupa Terroru podporządkowana rządzącej Radzie Rewolucyjnej, znana jako *chłopcy Lenina*. Pod dowództwem byłego marynarza Józsefa Csernyego zradykalizowani członkowie oddziału młodych terrorystów stanęli w opozycji do Kuna, któremu udało się po negocjacjach podporządkować bojówkę.

Tymczasem skrajny przywódca komunistyczny Tibor Számuely, zgromadziwszy wokół siebie dwudziestu *chłopców Lenina*, dokonywał egzekucji Węgry podejrzanych o współpracę z Rumunami – wrogami zarówno narodowymi, ze względu na sprawę Siedmiogrodu, jak i ideologicznymi, z powodu ich antykomunizmu. Zarekwirowanym pociągiem Számuely przemierzał Węgry, wieszając pół tysiąca chłopów niechętnych kolektywizacji. Rozszalała się inflacja.

Ponieważ Węgrzy sprzeciwiali się uznaniu siedmiogrodzkiego status quo przez Ententę, której zależało na dobrych stosunkach z Rumunią jako zapleczem dla wojsk interwencyjnych w Rosji Sowieckiej, sąsiedzi Węgier podjęli ofensywę: w kwietniu kraj najechały armie rumuńska i czechosłowacka, a od południa ruszyli Francuzi. Oczekiwana w napięciu pomoc z Rosji nie nadeszła. Komuniści zaczęli rozbudzać nastroje antysemickie. *Likwidujcie ich [Żydów], jeżeli nie chcą oddawać życia dla naszej świętej sprawy dyktatury proletariatu* – głosiły plakaty. Kun zorganizował nagonkę na pięć tysięcy polskich Żydów, którzy przyjechali na Węgry za pracę. Skonfiskowano im cały dobytek i wydalono z kraju.

30 lipca 1919 roku armia rumuńska przerwała front węgierski, przekraczając Cisę i ruszając na Budapeszt, a 1 sierpnia Kun musiał uciekać samolotem do Wiednia, skąd latem 1920 roku wyjechał do Rosji. Ostateczny cios bolszewickiemu rządowi Węgier zadali zatem sąsiedzi, występujący we własnym interesie narodowym. Tak rzeczywistość zadała kłam przekonaniu komunistów, że rozstrzygającą rolę w dziejach odgrywają kwestie klasowe.

DWA KOMITETY, JEDEN CEL

W 1920 roku bolszewikom nie udało się zsowietyzować Europy. Połowiczny sukces odnieśli natomiast pod koniec drugiej wojny światowej, kiedy Zachód w obawie przed Niemcami postawił na Stalina i Armię Czerwoną, oddając Sowieciom w zamian za rozgromienie Niemców na wschodzie połowę kontynentu.

Gdy po raz pierwszy Rosja Sowiecka podniosła rękę na niepodległość Polski w latach 1919–1920, u jej boku stali bolszewicy polskiego pochodzenia. Latem 1918 roku rozpoczął się pobór do Zachodniej Dywizji Strzelców Polskich. Szli do niej różni ludzie, w tym wielu chcących po prostu wy dostać się z komunistycznego kraju. Pod koniec 1918 roku ośmiotysięczna formacja brała udział w zajmowaniu obszarów Ober-Ostu. Kiedy bolszewicy wkroczyli w lutym 1919 roku na przedrozbiorowe ziemie polskie, Komisarjat Polityczny dywizji nawoływał *czerwonych żołnierzy polskich*, by żadnemu nie zdrząła ręka, *gdy strzelać wypadnie do uzbrojonych band kontrrewolucji polskiej. Stanie czerwonoarmista polski na przednim posterunku, nawołując otumanionych żołnierzy polskich do przechodzenia na stronę rewolucji, do szeregów Czerwonej Armii*. Szybko okazało się, że ręka ta nie była wcale taka pewna, a buntujący się żołnierze nie mieli w sobie rewolucyjnego żaru. Po utracie Wilna w kwietniu 1919 roku dywizję wcielono do Armii Czerwonej.

Propaganda adresowana do polskich żołnierzy usiłowała kłamstwem siać panikę i przeciągać ich na stronę bolszewików: *Pod potężnymi ciosami Czerwonej Armii robotników i chłopów Sowieckiej Rosji i Sowieckiej Ukrainy i przy wydatnej pomocy robotników Europy zachodniej zachwiała się i rozpadła na kawałki kontrrewolucyjna armia polska – głosiła odezwa Żołnierze w odpowiedzi Piłsudskiemu!* fikcyjnej Warszawskiej Rady Delegatów Żołnierskich z lipca 1920 roku. – *My tworzymy sojusz braterski robotników i chłopów Polski, Ukrainy, Rosji i całego świata przeciwko kapitalistom – i zwyciężymy! Niech żyje Czerwona Armia Sowieckiej Rosji i Ukrainy! Polska Czerwona Armia niech co rychlej powstanie i niech żyje! Sojusz i braterstwo robotników, chłopów i żołnierzy Polski, Rosji i Ukrainy niech żyje! Niech żyje Polska Republika Rad!* Komitet Centralny KPRP organizował otwartą dywersję antypolską i nawoływał: *Robotnicy Europy i Ameryki! Odbierzcie rządowi polskiemu poparcie wojenne zagranicą! Niech rząd kapitału*

polskiego znajdzie się sam wobec proletariatu rosyjskiego i polskiego, sam wobec Armii Czerwonej na froncie, sam wobec ruchu rewolucyjnego w kraju.

Podczas bolszewickiej inwazji 1920 roku komuniści polskiego pochodzenia wystąpili jako marionetkowy rząd, mający po upadku państwa przejąć władzę i zaprowadzić nad Wisłą komunistyczny terror. 23 lipca w Smoleńsku przekształcono dotychczasowe Biuro Polskie przy KC partii bolszewickiej w Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. Weszła do niego czołówka działaczy komunistycznych urodzonych na ziemiach polskich, między innymi Julian Marchlewski jako przewodniczący, Feliks Dzierżyński, Edward Próchniak, Józef Unszlicht, Feliks Kon oraz przedstawiciel RFSRS w Polrewkomie, komisarz Iwan Skworcow-Stiepanow.

Komitet, który poruszał się pociągiem pancernym za postępującymi wojskami sowieckimi, ogłosił swoją pierwszą odezwę 30 lipca 1920 roku



Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (Polrewkom), pośrodku:
Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Feliks Kon, początek sierpnia 1920.
Fot. domena publiczna.

KOMUNIKAT.

Na terenach Polski, wyzwolonych z pod jarzma kapitału, powstał Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, w którego skład wchodzi t. t. Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Feliks Kon, Edward Próchniak i Józef Unszlicht.

Komitet Tymczasowy, ujmując rządy w swe ręce stawia sobie za zadanie:

Aż do chwili utworzenia stałego rządu robotniczo-włościańskiego w Polsce klasę podwaliny pod przyszły ustrój Sowietki Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad. W tym celu Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski:

- a) pozbawia władzy dotychczasowy rząd szlachecko-burżuazyjny,
- b) odbudowuje i na nowo organizuje komitety fabryczne w miastach i folwarczne na wsi,
- c) powołuje do życia miejscowe komitety rewolucyjne,
- d) ogłasza za własność narodu fabryki, majątki ziemskie oraz lasy i oddaje je pod zarząd Komitetów robotniczych miejskich i wiejskich,
- e) gwarantuje nietykalność ziemi włościan,
- f) powołuje do życia organy bezpieczeństwa, gospodarcze i aprowizacyjne,
- g) gwarantuje obywatelom, lojalnie wykonywającym rozkazy i polecenia władz rewolucyjnych, zupełne bezpieczeństwo.

Białystok
30 lipca 1920 r.

*Tymczasowy Komitet
Rewolucyjny Polski.*

w Wilnie (propaganda w PRL utrzymywała, że w Białymstoku). *Manifest do polskiego ludu roboczego miast i wsi* wzywał *masy robotnicze* między innymi do *przepędzenia kapitalistów i obszarników*, zajmowania fabryk oraz majątków rolnych i tworzenia komitetów rewolucyjnych jako organów nowej władzy, a także zapowiadał nacjonalizację ziemi i utworzenie Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad. Ustanowiono trybunały rewolucyjne, a Feliks Dzierżyński, szef czerezwyczajki w Rosji Sowieckiej, zaczął ze swoimi ludźmi tropić *wrogów ludu* na terenach kontrolowanych przez Armię Czerwoną – wówczas Podlasia i części Mazowsza.

Działalność Polrewkomu, który od 2 sierpnia miał siedzibę w Białymstoku, skończyła się zanim jeszcze na dobre zaczęła – z powodu drugą wojnę światową Armii Czerwonej pod Warszawą i w bitwie niemeńskiej.

Zamiast urzędywistniać sen o budowie nowej bolszewickiej Polski, grono entuzjastów eksperymentu społecznego musiało po zdobyciu miasta 22 sierpnia 1920 roku przez wojska polskie uciekać na wschód – do siebie. Kres działalności Komunistycznej Partii Polski (KPP), powstałej z KPRP w 1925 roku, położył stalinowski Wielki Terror. Rozwiązana i zdziesiątkowana wyrokami śmierci, zakończyła swój niechlubny byt – przeżyli komuniści odsiadujący wówczas wyroki w polskich więzieniach i ci, którzy przetrwali więzienia oraz łagry sowieckie.

Porażka w 1920 roku nie odwróciła władz ZSRS od zamiaru ekspansji – odroczyła jedynie jej realizację w czasie. Po raz wtóry but krasnoarmiejca stanął na polskiej ziemi dwadzieścia lat później, 17 września 1939 roku, a w listopadzie dokonano tyleż formalnego, co bezprawnego włączenia do Związku Sowieckiego ziem okupowanych na mocy paktu Ribbentrop – Mołotow i jego korekty z 28 września.

Porażka w 1920 roku nie odwróciła władz ZSRS od zamiaru ekspansji – odroczyła jedynie jej realizację w czasie. Po raz wtóry but krasnoarmiejca stanął na polskiej ziemi dwadzieścia lat później, 17 września 1939 roku, a w listopadzie dokonano tyleż formalnego, co bezprawnego włączenia do Związku Sowieckiego ziem okupowanych na mocy paktu Ribbentrop–Mołotow i jego korekty z 28 września.

Kiedy szala zwycięstwa w trwającej od czerwca 1941 roku wojnie niemiecko-sowieckiej przechyliła się na stronę ZSRS, Zachód wsparł Stalina, oddając mu w Teheranie i Jałcie Europę Środkowoschodnią. I znów na polskie ziemie ruszyła w 1944 roku czerwona nawała, by dotrzeć do Berlina i zawładnąć połową Europy. Po lenińskim Komitecie Białostockim z 1920 roku nadszedł czas na Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN), założony 20 lipca 1944 roku przez Józefa Stalina w Moskwie. Propaganda peerelowska utrzymywała, że ten organ władzy powstał 22 lipca w Chełmie, pierwszym mieście polskim zajętym przez Armię Czerwoną na zachód od linii Curzona. W odróżnieniu od swego poprzednika, PKWN przejął pełną władzę w Polsce, dławiąc terrorem z pomocą sowieckich patronów opór militarny i polityczny Polaków. Rozpoczęły się długie dekady zniewolenia narodu.



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

НА ПОЛЬСКИЙ ФРОНТ



www.krakow.ipn.gov.pl
www.facebook.com/IPNKrakow/
ISBN 978-83-949018-7-5

#moja NIEPODLEGŁA.